



Załącznik 6 do tematu Wielkanocny stół:

TRADYCJE I ZWYCZAJE ŚWIĄTECZNE*

Palmy

W ostatnią niedzielę postu czyli tydzień przed świętami, święcone są palmy, upamiętniające wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Podstawowym budulcem wielkanocnych palm są wierzbowe gałązki i witki, a bazie jedną z ich naturalnych ozdób. W Kościele katolickim wierzba jest symbolem zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy. Dlaczego akurat wierzba, czy jak dawniej mówiono – wierzbina? Drzewo to jest jednym z najbardziej uniwersalnych symboli wszechświata i odradzającego się życia. Koroną podpierało nieboskłon, korzeniami sięgało świata podziemnego, zwilżało rosą, zakwitało srebrnym kwieciem, karmiło miodem i wydawało złote owoce. Tradycyjnie za święte uchodziło albo drzewo wiecznie zielone, albo to, które pierwsze wypuszczało wiosną liście. W obrzędowości wielkanocnej do dzisiaj spotykamy wzajemne przenikanie się wierzeń prasłowiańskich (pogańskich) i elementów liturgii chrześcijańskiej. Tak jest z palmami. Po poświęceniu biło się nimi symbolicznie domowników, by zapewnić im szczęście na cały rok. Połknięcie bazi miało chronić przed wszelkimi rzucanymi urokami, chorobami, wzmacniać siły vitalne organizmu, dodawać krzepy mężczyznom, a nawet wzmacniać płodność kobiet. Najogólniej rzecz ujmując – dawać zdrowie. Wierzono, a dowody tej wiary spotyka się po dziś dzień, w szczególną moc poświęconych bazi zdobiących palmy. Wszak był to pradawny symbol odrodzenia życia i przebudzenia przyrody z zimowego snu. Palemki ustawione w domu miały chronić mieszkanie przed wszelkimi nieszczęściami. Smaganie się przez młodych wierzbowymi wtkami pokrytymi bazią także miało mieć wpływ na zachowanie przez cały rok zdrowia, urody i siły. W niektórych regionach zatykano za święty obraz. Miała tam czuwać nad bezpieczeństwem domowników aż do następnej Wielkanocy, chronić gospodarstwo od piorunów, gradobicia, ognia, innych nagłych zjawisk związanych z kaprysmi natury oraz wszelakich chorób. Do niedawna, tuż po powrocie do domu ze święcenia palm, dość powszechnie spotykany był obyczaj wykonywania w obejściu różnych magicznych zabiegów przy użyciu poświęconej palmy. Gospodarz trzykrotnie uderzał nią we wszystkie węgiel domu i zabudowań gospodarczych, co miało chronić przed biedą. Często podczas letnich burz stawiano ją w pobliżu komina, by zagraadzała drogę błyskawicom. Poświęconą palmą gładzono („błogosławiono”) po karkach krowy i inne bydło wypędzane po raz pierwszy na wiosenny wypas.

Symbolika święconych potraw:

- Chleb, gwarantujący dobrobyt i pomyślność, jest dla chrześcijan przede wszystkim symbolem Ciała Chrystusa.
- Jajko to znak odradzającego się życia, zwycięstwa nad śmiercią.
- Sól to minerał życiodajny, dawniej wierzono w jej odstraszającą wszelkie zło moc.
- Wędlina zapewnia zdrowie, płodność i dostatek, jest znakiem, że zakończył się post.
- Masło jest oznaką dobrobytu.
- Ser jest symbolem przyjaźni między człowiekiem a siłami przyrody.

*http://fantasie.sonnenseitebrigitte.de/html/body_wielkanoc_symbole.html

- Chrzan symbolizuje wszelkie siły i fizyczną krzepę, wskazuje również na gorycz męki Pańskiej i śmierci, która została zwyciężona przez słodycz zmartwychwstania.
- Ciasto, przede wszystkim wielkanocne baby, kołache i mazurki, weszło do święconego koszyka jako ostatnie i jest symbolem umiejętności i doskonałości. Zgodnie z tradycją, powinien to być wypiek domowy).

W koszyczku święconym w Wielką Sobotę nie może zabraknąć **baranka**, symbolu Chrystusa Zmartwychwstałego.

Nic święconego nie mogło się zmarnować, dlatego okruszyny ciast rozsiewano po ogrodzie, skorupki z jajek wnoszono na grządki, a ze święconego chrzanu robiono krzyżyki, które wkładano pod węgły domu. Pilnowano też, aby żadnych święconych okruszyn nie zjadły kury, gdyż wtedy mogłyby pisać jak koguty. Kawałki chleba, sera i kiełbasy dawano krowom i koniom, bądź zakopywano w ziemi na znak, że wszystko z niej pracą rąk wydostaje”.

W dzisiejszych czasach, dzielenie się jajkiem przypomina przełamywanie opłatka na początku wieczory wigilijnej i wyraża przyjaźń, miłość i życzliwość uczestników wielkanocnej biesiady.

Sposób przygotowania pisanek od zawsze wyróżniał region, w którym jajko zostało przygotowane. I tak na przykład na Śląsku: jajka gotowało się w liściach cebuli, dzięki czemu uzyskiwały ładny, brązowy kolor. Na tak przygotowanym podłożu nożykiem bądź igłami wydrapywało się dowolny wzór (zwyczaj ten na Śląsku jest podtrzymywany do dziś). Moja babcia wydrapywała przeróżne, piękne wzory brzytwą. Kraszanki, czyli barwione jajka, popularne były także na Pomorzu. Tam skorupki barwiono np. liśćmi orzecha. Na Mazowszu spotykane są zaś wszystkie rodzaje pisanek.

Technika drapania (skrobania) – U mnie w domu jajka były w łuskach cebuli farbowane, studzone i brzytwą babcia wydrapywała różne wzory. Na koniec, smarowała lekko tłuszczem, żeby były błyszczące.

Technika wosku – Najpopularniejsza jest technika ozdabiania ich woskiem, tzw. batik. Innym sposobem jest technika rytownicza, gdzie na powierzchni jaja już zabarwionego skrobie się wzory. Jeszcze inną metodą są naklejanki, czyli zdobienie jajek miniaturowymi wycinankami. Charakterystyczną pisaną na Mazowszu jest ta oklejana włóczką i sitowiem – nadal najpopularniejsza w okolicach Pułtuska.

Technika serwetkowa – Bardzo ciekawą techniką jest naklejanie na wydmuszki klejem tapetowym wzorów wyciętych z serwetek. Bierze się serwetki do dekoracji stołu z ładnymi świątecznymi wzorami, małymi wzorami. Wydmuszkę posmarować klejem do tapet i nakleić wycięty np. kwiatek z serwetki na wydmuszkę. Ładnie klejem wygładzić, bardzo delikatnie żeby nie było fałd. Można jeszcze świecidełkami ozdobić.

Technika marmurowa – Do naczynia z wodą należy dodać parę kropelek olejnej farby. Następnie wydmuszkę, najlepiej na małym patyczku delikatnie po wierzchu wody okręcić, żeby „zabrała” ze sobą farbę. Można do jednego naczynia więcej farb dodać, wtedy będzie tęcza pisanka. Po wyschnięciu można wydmuszkę wypolerować smalcem.

Naturalne środki barwnicze:

Jajka można kolorowymi sztucznymi farbami zabarwić i nałożyć odpowiedni wzór. Jednak coraz częściej wraca się dzisiaj do starych wypróbowanych metod farbowania jajek. Dawniej używano barwników naturalnych. Z nich uzyskiwało się przeróżne kolory farb, którymi barwiono jajka, np.:

- Brąz – uzyskuje się z łupin cebuli. Łupiny gotować, dodać octu (3 łyżki stołowe). Kiedy woda będzie bardzo brązowa, wtedy dodać jajka i na twardo ugotować. Kiedy jajka będą brązowe należy je ostu-

dzić i można ozdabiać. Kolor brązowy otrzymuje się jeszcze z łupin i korzenia orzecha oraz igliwia jodły. Bardzo ciemny brązowy – z dębu i olchy.

- Żółty – z liścia brzozy i olchy, z kory młodej jabłoni, z drewna morwy, z suszonych kwiatów jaskrów polnych, z rumianku, łuski oraz igły modrzewiowe.
- Czerwony – z kory kruszyny i dębu, z olchowych szyszek, owoców czarnego bzu, z suszonych jagód.
- Pomarańczowy – z marchwi i dyni oraz z połączenia czerwonego i żółtego.
- Niebieski – z owoców tarniny.
- Żółty – przez połączenie brązowego z żółtym.
- Czarny – z wygotowanych olchowych szyszek.
- Fiolet – z płatków ciemnej malwy, i mieszanie koloru czerwonego i niebieskiego.
- Zieleń – z niektórych traw, ziół, w tym głównie z pokrzywy, liścia barwnika, z młodego żyta.

Śmigus Dyngus

Jak podaje wikipedia.pl pierwsze wzmianki o zwyczajach lanego poniedziałku pochodzą dopiero z XV w., są to przestrogi kościelne dotyczące kultuwowania pogańskich obyczajów oblewania się wodą, dawań podarków itp., co pozwala wnioskować, że zwyczaje te są dużo starsze. Przed wiekami śmigus i dyngus były dwoma odrębnymi zwyczajami wielkanocnymi, a ich korzeni należy szukać w słowiańskiej obrzędowości pogańskiej.

Śmigus polegał na wzajemnym smaganiu się wierzbowymi witkami, pokrytymi bazią (także poświęconymi palmami) po nogach i udach (magii palm, wierzby i bazi poświęciliśmy odrębny tekst). Natomiast dyngus – na próbie wykupywania się różnymi datkami od oblania wodą. Owo „wykupienie się” było czysto symboliczne, bo wodą (mającą moc oczyszczającą) każdy musiał być tego dnia oblany. Śmigus-dyngus pozwalał na bezkarne lanie wodą wszystkich i wszędzie. Przesąd mówił, że najbardziej złane tego dnia panny miały największe szanse na zamążpójście. I nie wolno się było obrażać, bo wtedy szanse na znalezienie męża znacznie spadały.

W niektórych regionach po dyngusie chodzono „z kurkiem”, który miał zapewnić odwiedzanym rodzinom zdrowie i pomyślność. Kurkiem był żywy kogut, nakarmiony ziarnem umoczone w spiry图斯ie, przez co był spokojny i głośno piał. Z czasem zastąpiono go ptakiem ulepionym z gliny lub ciasta przyozdobionym i pomalowanym.